Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 28 listopada 1930.** Cena egzemplarza **25 gr.**

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł., kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. 1/2 strony . . . 175 „ 1/4 „ . . . 90 „ 1/8 „ . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 „ 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 43. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok V.

W stulecie Bohaterom.

W nocy 29 listopada 1830 Warszawa pogrążona we śnie. — Śnieg pruszy a wicher gra na fujarce dziwne akordy.

Cisza.

Ze szkoły podchorążych wysuwa się ostrożnie osiemnastu młodzieńców, chcących Polskę wyrwać z więzów, w które Ją zakuł kongres wiedeński.

Idą do Belwederu z zamiarem zabicia wielkiego księcia Konstantego.

Osiemnastu bohaterów bierze w swoje ręce losy poćwiartowanej Ojczyzny.

Konstanty umyka.

Równocześnie 160 podchorążych z instruktorem szkoły Wysockim na czele przedziera się do miasta, dając hasło powstania. Miasto budzi się do czynu. Tłum miejski łączy się z chorążymi

Tak zaczęło się powstanie listopadowe. Płonące serca młodzi, której przyświecały dzieje epoki Napoleońskiej, podnieciły do czynu wyzwoleńczego tłumy, do których przyłączyły się oddziały polskie, wielkiego księcia.

Stolica znalazla się w rękach powstańców, lecz już szła stutysięczna armja Dybicza na Warszawę.

Dzieje tej jedynej w swoim rodzaju wojny garstki powstańców ze stutysięczną regularną armją są znane.

W sercu każdego Polaka jako relikwie tlą legendy o bohaterstwie tych żołnierzyków wolności ojczyzny.

Ofiara i bohaterstwo owej nocy listopadowej poszły na marne. Wróg opanował Warszawę. Na szubienicach zakołysały się ciała bohaterów polskich, żelazna ręka ciemiężyciela w ciaśniejsze jeszcze więzy chwyciła uciemiężoną Rzeczpospolitą. Ale wysiłek tych kilkudziesięciu chorążych nie poszedł na marne. Idea czynu zbrojnego pozostała w sercach synów bohaterów Powstania Listopadowego i karmiła ich legendą ofiarności, aż do tej chwili, kiedy na złotym rogu zatrąbiono na wici zbrojne, aby wywalczyć niepodległość Polski. Wtedy zrodził się z owych legend dworków polskich czyn. Zrodził się Wódz, który spiżową potęgę wyssał z opowieści Powstania listopadowego — i poprowadził garstkę entuzjastów do zwycięstwa, kreśląc na karcie Europy Nową Polskę.

Nieudane Powstanie Listopadowe stworzyło w kilkadziesiąt lat później Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego, który pomścił krew przelaną przez żołdaków Dybicza.

J. K.

Po zwycięstwie.

Listopad raz jeszcze zaznaczył, że w historji Polski odgrywa dużą rolę. Zwycięstwo praworządności, zwycięstwo idei mocarstwowości w Polsce, które odnieśliśmy dnia 16 i 23 listopada, odwróciło niesłychane niebezpieczeństwo, wiszące nad Polską, niebezpieczeństwo anarchji. Już bolszewik zacierał ręce, patrząc na pieniactwo partyjników, którzy ledwo odzyskawszy niepodległość, już ją przehandlować chcieli w imię partyjnych i prywatnych interesów.

Zwycięstwo listy Marszałka Józefa Piłsudskiego, położyło kres macherstwu agitatorów partyjnych.

Dziś cały naród wie, że czeka go ciężka praca nad budową nowego gmachu państwowego, lecz postać Zwycięskiego Wodza daje nam wiarę i siły do tej wielkiej państwowotwórczej pracy, do tego mocarnego wysiłku, po którym zapanuje lepsze jutro.

Rozdział mandatów do Senatu.

Lista Nr. 1. przy wyborach do Senatu uzyskała mandatów 75.

Nr. 4. Stronnictwo Narodowe uzyskało mandatów 15.

Nr. 7. Centrolew mandatów 14.

Nr. 11 Undo mandatów 5.

Nr. 12. Niemcy mandatów 3.

Nr. 19. Chadecja mand. 2.

Senatorzy wojew. krakowskiego.

W województwie krakowskiem uzyskała lista Nr. 1. 5 mandatów. Do Senatu wchodzą:

1) Bojko Jakób
2) Rolle Karol
3) Klemensiewicz Zygmunt
4) Sieńko Władysław
5) Tyrka Ludwik (Tarnów).

Jak gospodarzył p. Daszyński w Sejmie.

Agencja „Iskra“ dowiaduje się że zarządzony przed niedawnym czasem przegląd ksiąg rachunkowych Sejmu wykazał, że wszystkie prawie pozycje wydatków Sejmu preliminowane były znacznie wyżej, od wydatków rzeczywistych.

Według listu marszałka Daszyńskiego do Prezydenta Rzeczypospolitej, miesięcznie uposażenie całego personalu wynosi 52.000 zł. (a w rzeczywistości 52.621 zł.). Zaokrąglając tę sumę nawet do 53.000 zł. miesięcznie, otrzymujemy w rezultacie wydatek roczny w kwocie 636.000 zł. Sejm otrzymał więc o 142.339 zł. więcej ponad tę sumę.

Na druki sejmowe otrzymał Sejm 222.000 zł., a wydatki na ten cel nie przekraczają rocznie 100 tysięcy zł. Znów o 122.000 otrzymał Sejm zadużo.

Jak wykazuje przegląd ksiąg rachunkowych Sejmu, preliminowano kwoty większe, ażeby „zaoszczędzone“ kwoty wydawać na wydatki, nie objęte preliminarzem budżetowym.

Okazuje się np., że na zakup łóżek i foteli wydano 1.150 zł., na odnowienie biurka wydano 1600 zł., na krzesło i kanapę — 1.900 zł., na mały stolik okrągły zapłacono 500 zł., a za odnowienie go 300 zł. —

Samych dywanów zakupiono za przeszło 20.000 zł., a mebli za 8.000 zł., poczem za odnowienie tych mebli zapłacono również 8.000 zł. Za roboty tapicerskie wydano 7.000 zł.

Z końcem roku budżetowego 1929 — 30, gdy okazało się, że są jeszcze niewyczerpane pozycje budżetowe, dokonano w Sejmie całego szeregu zakupów, bez przetargów i ofert, byle tylko nie pozostały oszczędności na rzecz skarbu państwa.

Zakupywano więc maszyny, szafy, mundury itp., a kiedy i tak nie można było nadążyć z wydatkowaniem pieniędzy — w porozumieniu z firmami handlowemi podjęto na fikcyjne rachunki w skarbie państwa pieniądze za niedostarczone i niewykonane roboty, a podjętą ze skarbu państwa gotówkę — zatrzymano w kasie Sejmu.

W jaki sposób zatrzymano pieniądze skarbowe w kasie Sejmu świadczy wypadek z firmą krawiecką Ewigkeit, dla której pobrano ze skarbu państwa za asygnatą Nr. 1451 w dniu 29 marca 4.424 zł. a mundury dla straży marszałkowskiej zostały przez tę firmę dostarczone dopiero w czerwcu 1930 r. Charakterystyczne jest, że pieniądze podjęto z kas państwowych dokładnie na dwa dni przed upływem okresu budżetowego.

Oddzielnie charakteryzują gospodarkę sejmową przekroczenia budżetowe. W roku budżetowym 1929—30 w par. 2 budżetu Sejmu preliminowano i uchwalono 176.438 zł., a wydano 240.519 zł., czyli wydano więcej o 73.081 zł.

Na samochody sejmowe preliminowano i uchwalono 14.700 zł, a wydano 31.408 zł 35 gr., czyli przekroczenie budżetowe na sejmowe samochody wynosi: 16.707 zł. i 65 gr. Na remont auta osobowego wydano w roku budżetowym 1929—30 — 12000 zł., a w nowym budżecie na rok 1930—31 już preliminowano również kwotę na remont samochodu.

W par. 5 i 6 budżetu Sejmu przekroczenie budżetowe wynosi łącznie. 215.433 zł., przyczem w pozycjach figurują wydatki na jakieś garnitury mebli, szafę (za 2.500 zł.), stare fotele (za 1.100 zł.). Do biur sejmowych zakupiono mebli za 6.000 zł. i maszyn do pisania za 4.900 zł., przyczem żadna z tych nie figurowała w budżecie.

Z zatrzymanych w kasie Sejmu pieniędzy skar-

bowych czyniono nietylko wydatki powyżej — po b ieżnie tylko — wskazane, ale też udzielano licznych p ożyczek zaprzyjaźnionym posłom, urzędnikom kancelarji Sejmu, a nawet — jak wykazuje podobno bad anie rachunków — także jednemu z urzędników Naj wyższej Izby Kontroli, zatrudnionemu poprzednio p rzy badaniu ksiąg sejmowych.

Wiadomości powyższe wywołały zrozumiałą sensację w Sejmie i są żywo komentowane. Przegląd ksiąg rachunkowych Sejmu trwa nadal.

Miesiąc Pomorza.

W ubiegłym tygodniu odbyło się na Ratuszu zebranie komitetu Miesiąca Pomorza, na którym wybrano komitet Powiatowy Miesiąca Pomorza. Komitet postanowił przystąpić niezwłocznie do propagandy „Miesiąca Pomorza“ nz terenie powiatu i postanowił zbierać fundusze na zakupienie hydroplanów wojennych.

Główny Komitet Wykonawczy „Miesiąca Pomorza“ mieści się w Poznaniu w Związku Obrony Kresów Zachodnich i stamtąd też płynąć będą wytyczne i rozkazy dotyczące naszej akcji obronnej.

Na zew Komitetu Głównego powstają Komitety Wojewódzkie, które dalej zorganizują Komitety Powiatowe i Miejscowe.

Wszędzie, gdziekolwiek brzmi mowa polska i gdziekolwiek biją serca wierne Ojczyźnie, powstały i w dniu 16 listopada działać zaczęły ośrodki propagandy na rzecz „Miesiąca Pomorza“. Ani na chwilę wątpić nie należy, że akcja spotka się z entuzjastycznem ujęciem tego, co działo się w Polsce w chwili, gdy sławetny minister Treviranus wystąpił z pierwszemi mowami przeciwko Polsce. Na słowa niemieckie — polski czyn.

Czem ma się on wyrazić!

Nietylko myślą o Pomorzu i morzu polskim, lecz także ofiarnością zbiorową i powszechną.

Polacy są narodem, który potrafi być ofiarny na cele narodowe.

Polacy wiedzą również i to, że bez ofiary materjalnej, choćby w postaci parogroszowej składki żadna akcja tej miary co „Miesiąc Pomorza“ nie miałaby racji bytu!

Polacy, spieszący na zew tylu innych instytucyj, gdy idzie o dobro ogólne, nie poskąpią swej ofiary w dniach „Miesiąca“.

Dewizą naczelną każdego, kto myśli o potędze Rzpltej nad morzem i na Pomorzu winno być:

Dać choćby niewiele, ale — dać muszą wszyscy!

„Miesiąc Propagandy Pomorza“ od 16 listopada do 16 grudnia. Składajcie datki na zakup hydroplanów bojowych dla wojska i prace narodową na Pomorzu!

* * *

Czy jesteś już w Związku Obrony Kresów Zachodnich? Zapisy, informacje: Okręg Małopolski — Kraków, Wielopole 4. Tel. 122—87.

Przeźrocza na Miesiąc Propagandy Pomorza

Komitet Wykonawczy „Miesiąca Propagandy Pomorza“ przygotował szereg przeźroczy o Pomorzu na szkle i na taśmie filmowej.

Przeźrocza obrazują i charakteryzną stan gospodarczy, kulturalny oraz przeszłość Pomorza. Oddadzą one usługę nietylko w czasie „Miesiąca Propagandy Pomorza“, ale pozostaną aktualne i nadal. Prawie wszystkie zdjęcia do przeźroczy są oryginalne i w handlu nie były sprzedawane. Do przeźroczy załącza się tekst objaśniający. Cena 2 serji przeźroczy na szkle (80 sztuk) zł. 80 wraz z przesyłką, na taśmie filmowej 3 serje zł. 19·50. Zamówienia na pozostałe przeźrocza pryyjmuje Okręg Małopolski Zw. Obrony Kresów Zachodnich Kraków, Wielopole 4. Tel. 122-87., konto PKO 405.247.

Młodzież a polityka.

Zamieszczamy w tym numerze artykuł pióra jednego z najpoważniejszych obywateli miasta Tarnowa ze względu na jego aktualność i otwieramy tym artykułem ankietę w sprawie pożałowania godnego zatargu młodzieży z miastem.

„Miasto nasze do dziś dnia pozostaje pod wrażeniem niezałatwionego jeszcze incydentu, który (co jest rzeczą ubolewania godną) zaszedł na państwowej uroczystości w dniu 11 b. m. w sali Sokoła. Ile na ten temat krąży potwornych plotek, ile insynuacyj i wszelkiego gatunku delikatnych robótek małomiasteczkowej dyplomacji, ten wie tylko, kto wysłuchiwać musi krążących opinij i kto wertuje szpalty tut. t. z. prasy.

Wobec tego lasu bredni i zamazywanej skrzętnie prawdy należałoby ustalić pewien faktyczny stan rzeczy, trzeba znaleść bezstronny pogląd na rzecz nad wyraz przykrą, ażeby i młodzież naszą uchronić od niepożądanej opieki elementów, najmniej do tego powołanych, powtóre dla narodowego i społecznego zdrowia tych przyszłych naszych następców.

W grze są dwie pierwszorzędne wartości sprawy: najpierw problem uroczystości i rocznic państwowych w życiu **Niepodległej Ojczyzny**, następnie zagadnienie psychologji i stanowiska młodzieży uczęszczającej do tut. szkół średnich wobec nowych zupełnie zmienionych warunków państwowych.

Co do pierwszej sprawy jest rzeczą bezsporną, że uroczystości państwowe a rocznice narodowe za czasów niewoli to były zupełnie różne kwestje, a poruszam ten szczegół dlatego że młodzież, o którą tu chodzi, chociaż nie pamięta tak żywo i dokładnie czasów niewoli, zostaje pod wpływem starszego pokolenia i ma niejednokrotnie na swoim karku rękę, którą dokładnie jeszcze czuć niewolą.

Rocznice zaś narodowe za czasów niewoli miały inny charakter niż obecne uroczystości i święta państwowe. „W domu niewoli“ były one rozpalaniem świadomości niewolnika aż do przeświadczenia upokarzającej ohydy niewoli i hartowaniem woli niepodległości aż do mściwego zwycięstwa.

W dobie wskrzeszenia Ojczyzny są to momenty równej wagi i siły, może o tyle głębsze i o innym charakterze, że idzie tu rozbudowę świadomości państwowej polskiej i osadzenie przyciesi państwowości polskiej na niewzruszalnym, czy wiecznotrwałym fundamencie, świadomych swej roli w nowożytnem państwie serc obywatelskich. Może przydługi i zawiły w wywodach wstęp konieczny jednak dla uzyskania właściwej drogi w ocenie zagmatwanego — może rozmyślnie położenia.

Moment państwowej uroczystości w dniu 11 listopada b. r. wykazał naocznie, że usobowienie młodzieży naszej i społeczeństwa do powagi i ustroju chwili nie wytrzymało próby życia, był przestrogą na przyszłość, że coś tu nie jest w porządku, że niesłychanie łatwo młodzież znalazła się poza orbitą oddziaływania czynników umiarkowania i rozsądku.

Nikt po sumiennem zbadaniu sprawy nie może zaprzeczyć, że młodzież biorąca udział w uroczystości wniosła ze sobą na salę zbyt dużo burzliwej ruchliwości i ożywienia, które mogły płynąć z najszlachetniejszych pobudek, nieminiej jednak były wśród powagi państwowego święta dodatkiem nadprogramowym i zupełnie niepożądanym. Nie można się dziwić p. burmistrzowi i organizatorowi uroczystości p. Skowrońskiemu, że słusznie zupełnie upomniał się o należyte skupienie i zastrzegł się przed dalszym ciągiem nieprzyjemności. Czy w danym wypadku, czując całą wagę odpowiedzialności nie przeszarżował w formie, słusznej zresztą w treści admonicji — to rzecz drugorzędna. Napomnienie było potrzebne, wywołało jednak niespodziewany efekt. Honor młodzieży sponiewierano, musiała sobie poszukać satysfakcji, otóż sponiewierać należało ekscesem i zamieszaniem uroczystość państwową, boć przecież honor młodzieży (słusznie czy niesłusznie zestrofowanej) to rzecz o całe niebo ważniejsza niż powaga odbywającej się uroczystości w niepodległem państwie.

Część młodzieży nie solidaryzuje się z secesjonistami „in montem obscurum“; sypią się pod jej adresem obelgi, wyrzuty. Zapytani, dlaczego złamali solidarność, powiedzieli, że reprymenda p. Skowrońskiego — może zbyt mocna w słowach odnosić się mogła tylko do istotnych sprawców nieporządku, a nie do nich.

Gdybyż tu był koniec! Smaku właściwego nabiera historja cała dopiero na ulicy i w jakichś zaułkach. Młodzież tworzy zorganizowany sowiet, wysyła jedną delegacj do burmistrza miasta celem otrzymania satysfakcji, druga delegacja idzie do „prasy“ (mój Boże co za czasiska) i chce odpowiednio poinformować opinję miasta. Ostatecznie po długich a ciężkich cierpieniach sprawa znalazła się na stole rady dyrektorów, którzy w imieniu młodzieży podobno zażądali od p. burmistrza Skowrońskiego zadośćuczynienia. Jeśli do tego dodamy, iż ponoć paru nauczycieli wyszło razem z młodzieżą, aby ją rzekomo uspokoić, gdy uświadomimy sobie, że burmistrz Skowroński jako czołowy przedstawiciel BBWR w naszem mieście, w gorącym wyborczym czasie przedstawiał niezgorszy do sponiewierania kąsek dla przeciwnego obozu, to otrzymujemy koszmarny obraz sytuacji, reżyserowanej sprytnie przy użyciu do tej niegodnej roboty Bogu ducha winnej studenterji.

Czy należy potępić surowo młodzież, która wyszła z fasonu i znalazła się na fałszywej ścieżce? Sądze, że nie. Impulsywność młodego wieku, skłonność do natychmiastowego reagowania na doraźne podniety, psychologja rozagitowanej masy — to są okoliczności łagodzące, które należy wziąć pod uwagę przy ocenie występku młodzieży.

Nauka przyostra z pewnością będzie rękojmią na przyszłość, że młodzież potrafi się przejąć dostojeństwem i powagą uroczystej chwili i nie da się z tego wysokiego poziomu wytrącić.

Czy jednak starsze pokolenie dorosło do powagi położenia, wolno wątpić, jeśli się słyszy różne mętne opinje i naciągane frazesy, żądające rzucenia do nóg młodzieży w ofierze burmistrza miasta, jeśli nie wiemy, czy dyrekcje średnich zakładów wobec błędów młodzieży już po uroczystości zajęły odpowiednie stanowisko udzielając jej nagany i pouczenia... Jeśli się to wszystko zważy, trudno się obronić przed trwogą na przyszłość.

Obawiać się także trzeba, czy sprawa cała nie ma kulis i niesumiennych reżyserów, którzy regulując partyjne czy niezałatwione rachunki, użyli jako materjału wojennego najmniej odpowiedniego środka, bo młodzieży, tego przyszłego fundamentu i nadziei Rzeczypospolitej.

Caveant consules...!

Byli tarnowscy posłowie Witos i Ciołkosz pozostaną w więzieniu.

Jak nas informują byli posłowie pp. Wincenty Witos i Adam Ciołkosz pozostaną nadal w więzieniu w Grojcu, aż do przeprowadzenia rozprawy. Czy sprawa sądowa będzie przeprowadzona w sądzie tarnowskim jeszcze nie wiadomo. W danym razie musieliby oskarżeni być przewiezieni do więzienia w Tarnowie.

Powróćmy do spraw miasta.

Przez 2 miesiące nie zajmowaliśmy się sprawami miasta, albowiem materjał wyborczy zawsze tak obfity zapełniał szczupłe łamy pisma z uszczerbem dla spraw miejskich. Obecnie po świetnym zwycięstwie idei państwowotwórczej wracamy do spraw, jakie szczególnie wchodzą w zakres działalności pisma prowincjonalnego i omawiając szczegółowo sprawy i bolączki naszego miasta i powiatu, będziemy stać na straży jego rozwoju, wszczepiając czynnik państwowotwórczy w wszelkie poczynania społeczne i polityczne naszego grodu.

Z Rady miejskiej.

We wtorek dnia 15 listopada odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, na którem przewodniczył b. burmistrz dr. Skowroński.

Radni zebrali się b. licznie, albowiem szły opowieści po mieście, że na tej radzie dojdzie do licznych skandali z powodu ostrych interpelacji i ataków pewnych radnych, a specjalnie z kół żydowskich. Na szczęście przepowiednie awantur się nie ziściły, aczkolwiek hasło do porachunków politycznych padło ze strony jednego radnego.

Nie mniej jednak posiedzenie wtorkowe było nader ciekawe i ożywione a interpelacje niektórych radnych rzuciły światło na gospodarkę naszych miastowych instytucyj przemysłowych.

Na samym wstępie wyjaśnił p. burmistrz dr. Skowroński, że posiedzenia nie mogły się przez długi czas odbywać z powodu remontu sal na ratuszu.

Po odczytaniu i przyjęciu protokolu, zabrał głos dr. Span, referując sprawę budowy dalszych baraków. Następnie zarzucił p. dr. Span radnemu Marguliesowi, że na zgromadzeniach wyborczych miał insynuować radnym sjonistycznym, że biorą dyety jeśli odbywają podróże w interesie Magistratu.

Zarzut taki byłby bezpodstawny, gdyż skoro radny wyjeżdża w sprawach miasta, w samej rzeczy djety mu się należą. Dziwi nas wielce, że p. dr. Span poruszył tak błahą i naturalną sprawę pobierania djet przez radnych sjonistycznych, o której to sprawie p. Margulies nigdy nie mówił, natomiast przemawiając na zebraniach, poruszał sprawy asesorów i radnych sjonistycznych, którzy mają dostawy dla miasta, przez swe adwokackie kancelarje interwenjują w sprawach swych klijentów, dobrze na tym zarabiając, lecz o tych zarzutach radnego M. nic nie mówił dr. Span, a byłoby bardzo ciekawe usłyszeć, czy niesluszne były zarzuty jego.

P. radny Pikul interwenjował w sprawie opieszałości prac przy budowie mostu na ulicy Panny Marji i w sprawie karetki pogotowia ratunkowego.

P. dr. Małecki dziwił się, że sprawa mianowania syndyka napotyka na takie trudności i że pewne sfery w Magistracie czynią wszystko możliwe, aby sprawę tą opóźnić. Przytoczył nawet zdanie jednego z asesorów, który miał powiedzieć, że prędzej mu włosy na dłoni wyrosną zanim ta sprawa będzie załatwioną.

(Ładne stosunki).

W sprawie nieporządków na ulicach miasta, braku oświetlenia, braku chodników przemawiali radni: Grzebieluch, Starzyk, Turek, Pazdro, Komusiński.

W sprawie obniżenia cen biletów za jazdę autobusem dla dzieci szkolnych radny Grzebieluch.

Na interpelacje odpowiedział p. burmistrz: w sprawie regulacji ulic, czyni się wiele, ale brak pieniędzy akcję utrudnia, jednakowoż wszystkie te sprawy będą rozważone i wedle możności Magistrat poleci p. Wojewskiemu ulice naprawić. Sprawa budowy dalszych baraków jest konieczna i w budżecie na rok 31/32 wstawi się odpowiednią sumę na budowę kilku baraków. Sprawa mianowania syndyka znajdzie się w dalszym punkcie obrad i wtedy wniosek nagły p. dr. Małeckiego o natychmiastowe zamianowanie zostanie postawiony.

Na tem zakończono wnioski i interpelacje.

Poczem przyjęto wniosek Magistratu w sprawie zmiany taryfy opłat rzezalnianych i za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa.

Uznano wniosek Magistratu o przyznanie pracownikom miejskim zwrotu czesnego za dzieci uczęszczające do prywatnych szkół średnich.

Wniosek Magistratu na zaciągnięcie pożyczki w sumie 600.000 zł. w firmie Kleinman i Ska w Warszawie dla elektrowni został uchwalony, lecz wywołał dyskusję, z której dowiedzieliśmy się wielu niewesołych a ciekawych rzeczy z gospodarki elektrowni.

I tak radny Margulies oświadczył, że już poprzednia Rada, to jest dwa lata temu, była pewną, że wszystkie roboty do przejęcia prądu z Mościc są na ukończeniu i że już dwa lata temu p. dyr. elektrowni Zawadzki, żądając miejsca na transformator na rynku oświadczył, że już w najbliższym czasie będzie można prąd z Mościc przejąć.

Dziś dowiadujemy się, mówił p. Margulies, że jeszcze duża część prac jest nie wykonaną i olbrzymie pieniądze potrzebne są do ich wykonania.

Moim zdaniem, pieniędzy takich wielkich nie potrzeba, ciągnął p. Margulies, albowiem magazyny pełne są zapasów i drutów, a w elektrowni wałęsa się 14 monterów nie robiąc prawie nic, a mogliby te prace doskonale wykonać, ale elektrownia nic nie wykonuje we własnym zarządzie i tak prawdziwym skandalem trzeba nazwać, że urządzenie prądu w rzeźni wykonuje prywatna firma, a nie elektrownia.

Miasto wyrzuca setki tysięcy, które możnaby zaoszczędzić, gdyby elektrownia była lepiej kontrolowaną.

Z powodu nieobecności referenta elektrowni, burmistrz przyrzekł odpowiedzieć na wywody p. Marguliesa na przyszłym posiedzeniu.

Poczem przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej komunalnej kasy oszczędności. Pan radca Oplustil referował sprawy przyjęcia do Związku gminy. Dużą dyskusję wywołał wniosek Magistratu o podniesieniu w śródmieściu opłat na cele czyszczenia miasta z 3 do 4%. Sprzeciwiał się temu p. dr. Menderer, nazywając wniosek ten wielce niesprawiedliwym.

Wniosek jednak przeszedł.

Wniosek Magistratu o odroczenie sprawy zamianowania syndyka miejskiego, wywołał ożywioną dyskusję, lecz nie został załatwiony. O godz. 9-tej posiedzenie zakończono.

Rzeźnia, domy mieszkalne, złodzieje.

Zwiedziłem nową rzeźnię i naprawdę zaimponował mi kompleks budowli już prawie zupełnie wykończonych a stanowiących wielkie przedsiębiorstwo, mogące naszemu miastu zapewnić kolosalne zyski, jeśli przedsiębiorstwo to będzie miało zapewnioną dobrą gospodarkę.

Przedsiębiorstwo budowlane, które wykonało budowę rzeźni, stanęło całkowicie na wysokości zadania, mając na oku obok użytelności przedsiębiorstwa i stronę estetyczną. Kompleks budowli przedstawia się bowiem architektonicznie bardzo pięknie. Ruch budowlany ożywił się znacznie w naszym mieście. Cały szereg dużych budynków mieszkalnych powstał tego roku, zaś budownictwo udzieliło już na rok przyszły wiele konsensów na nowe budynki mieszkalne i nadbudowy. Z tego to powodu ceny mieszkań 4-ro, 3, i 2. pokojowych znacznie spadły tak, że dwupokojowe mieszkanie dla przeciętnego urzędnika nie jest już rzeczą nieosiągalną.

Zawód złodziejski musi być chyba bardzo popłatny, skoro zorganizowało się tyle szajek złodziejskich, każda z inną specjalnością. I tak mamy takich co to zakradają się do mieszkań i są postrachem gospodyń. W ostatnich dniach szajka ta zabłąkała się do internatu i obłupiła biedną młodzież. Szajka tych złodzieji jest widocznie niemuzykalna, gdyż skradzione w internacie męskim skrzypce, na drugi dzień z powrotem podrzuciła (a może nie dały się spieniężyć).

Mamy i takich, co to paniom torebki wyrywają, jak to stało się w sobotę na ul. Krakowskiej obok mostu kolejowego. Tym złodziejaszkom sprzyja brak oświetlenia na ulicach miasta.

Na rynku i na Burku uwija się szajka kieszonkowców, którzy na jarmarkach zbierają wialkie plony.

Pogoda pod psem—coś o Wenecji w Tarnowie—pietyzm a ślizgawka.

Listopad jakoś złą nogą wstąpił na kolejność kalendarzową i darzy nas bezustannie deszczem i wichurami. Miasto cale kąpie się w bagniskach a już przy plantach kolejowych powstała mała Wenecja i potrzebna jest gondola jeśli się chcesz dostać do tramwaju. Może by tak na plantach porozwieszać lampiony i mielibyśmy noc Wenecką nad Wątokiem.

Jak nam donoszą powstał projekt urządzenia ślizgawki na stawie, gdzie znajduje się mauzoleum gen. Bema. Będą się więc wesoło parki kręcić koło Mauzoleum, w kolumnach urządzając sobie schadzki a obok mauzoleum postawią budę, gdzie będą gorące sprzedawać parówki. Wielki pietyzm dla bohatera narodowego.

Stacja autobusowa.

Cicho bez rozgłosu wybudowało Tow. turystyczne z Krakowa piękny dworzec autobusowy, który już w krótkim czasie będzie uruchomiony.

Przyczyni się budowa tego dworca wielce do rozwoju i uprawnienia ruchu automobilowego w naszem mieście.

Żołnierze dla żołnierzy.

Dnia 24-go bm. wieczorem brać żołnierska naszego grodu miała nielada przyjemność. Staraniem sekcji świetlicowej „Białego Krzyża“, dzięki inicjatywie i dobrej reżyserji p. Pęksowej, odegrali w sali Sokoła I. żołnierze 5 komp. szkolnej II. baonu 16 pp. humoreskę pt. „Krewniak z Ameryki“ zupełnie poprawnie, z humorem i młodzieńczą werwą. W grze wyróżnili się: strzel. Wieczorek (Szymon), st. strzel. Bobulski (Wojtek), strzel. Zieliński (Kuba), st. strzel. Leszok (żydówka), strzel. Strzebińczyk (żyd), strzel, Powroźnik (Maryśka) i strzel. Kaszyca (Baśka).

Zakończono przedstawienie żywym obrazem, z którego zrobiono zdjęcie fotograficzne.

W antraktach przygrywała dzielna orkiestra 16 pp. Na udanie się imprezy wpłynął w dużej mierze bardzo pracowity nadzór p. pułkownikowej Myszkowskiej, oraz współpraca p. majorowej Moskalowej i p. Kościuszyńskiej.

Impreza ta stanie się niewątpliwie obfitym w skutki posiewem kultury wśród naszych żołnierzyków.

Program obchodu 29 listopada.

O godz. 9-tej rano nabożeństwo uroczyste z okolicznościowym kazaniem.

O tej samej porze w synagodze nabożeństwo.

O godz. 10-tej defilada koło starostwa oraz pochód przez miasto.

O godz. 11·30 Uroczysta Akademja urządzona staraniem Rodziny Wojskowej.

Sprostowanie.

Odnośnie do artykułu pomieszczonego w czasopiśnie „Hasło“ Nr. 42 z dnia 21 listopada 1930 r. pod tytułem: „Niebywały skandal na kolei“ proszę o pomieszczenie na tem samem miejscu na podstawie par. 19. ustawy pras. następujące sprostowanie.

Nieprawdą jest abym obok kolei prowadził sklepik i ciągnął z niego dobre zyski, natomiast prawdą jest, że w mowie będący sklepik jest własnością molej żony zawodowej handlowczyni, która osobiście na własnym warsztacie pracy pracuje.

Nieprawdą jest, że do kasy kolejowej przyszło dziecko biedaka i żądało dwa bitety szkolne dla siebie i siostrzyczki, natomiast prawdą jest, że do kasy kolejowej przyszła „siostrzyczka“ i żądała tylko jednego biletu szkolnego dla siebie.

Nieprawdą jest aby z mej przyczyny chłopiec fałszował bilet szkolny, natomiast prawdą jest, że chłopiec o którym mowa, jazdy koleją bez biletów już się dopuszczał, za co był pociągany do odpowiedzialności sądowej.

Nieprawdą jest, by rzeczony chłopiec był dzieckiem biedaka, natomiast prawdą jest, że jest synem rodziców posiadających w Tuchowie majątek nieruchomy, ponadto ojciec tegoż jest koncesjonowanym przedsiębiorcą budowlanym.

W Tuchowie, dnia 21 listopada 1930.

Jan Szarama, adjunkt kolejowy.

Pomieszczając to sprostowanie, dodajemy od siebie, że sprawa zabrania dziecku 10 zł. przy kasie kolejowej z powodu długu ojca w sklepie żony nie jest wyjaśniona i znajdzie swój epilog w sądzie.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.